

NR INDEKSU 374776  
PL ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 9  
(1644)  
2000

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • WRZESIEŃ • CENA 2 ZŁ



# Problemy z wiarą i o tym, jak z grabi robić widły

Łaska wiary nie jest dana na zawsze i każdemu. Czasem wiara popada w konflikt nie tylko z grzechem, ale i z wysokimi wartościami moralnymi. Ileż to ludzi w czasie zbrodni hitlerowskich w II wojnie światowej zwątpiło w sprawiedliwość Bożą. O Polskę wadził się z Bogiem w czasie niewoli Adam Mickiewicz, a Juliusz Słowacki z Papieżem. Wielki pisarz Jan Parandowski w swym „Niebie w płomieniach” opisał bolesne odchodzenie młodego człowieka od wiary, ale czynił to w sposób kulturalny i podkreślający tragedię targanego wątpliwościami młodzieńca. Nie każdy mający problemy z wiarą jest jednak genialnym pisarzem.

Ideaty, które alumn wynosił z seminarium duchownego, natrafiały potem w parafii rzymskokatolickiej na konfrontację z bardzo często wątpliwą moralnie codziennością plebanii, na służenie mamonie a nie Bogu wbrew ewangelicznemu ostrzeżeniu (Mt 6, 24; Łk 16, 13). Do tego dochodził problem celibatu. Wielu duchownych rzymskokatolickich po bolesnych przemyśleniach decydowało się na dalsze służenie Chrystusowi w Kościołach starokatolickich. Dzisiaj służy Mu wierne w Kościele Polskokatolickim. Inni zmienili całkowicie poglądy. W kierownictwach wszystkich organizacji ateistycznych i wolnomyślicielskich zawsze są byli duchowni. Nie sądzimy ich, byśmy nie byli sądzeni (Mt 7, 1; Łk 6, 37). Inni zmienili otoczenie i starali się, by nikt nie wiedział, że jeszcze niedawno nosili sutannę. Za każdym z tych trzech rozwiązań kryła się tragedia ludzka. Ale było i jest czwarte rozwiązanie, o którym będzie mowa.

W okresie międzywojennym, co dziś stwierdzamy z bólem, toczyło się współzawodnictwo: czy więcej obelg i pomyj wyleje potężna i bogata prasa rzymskokatolicka na Polski Narodowy Kościół Katolicki, czy też słabiotka prasa tego Kościoła na Kościół Rzymskokatolicki. Różnica polegała na tym, że prasa rzymskokatolicka czyniła to bezkarnie, krytyka zaś Kościoła Rzymskokatolickiego w czasach II Rzeczypospolitej kończyła się konfiskatą pisma przez cenzurę i odpowiedzialnością karną redaktorów. Dziś, Bogu dzięki, to przeważnie już

przeszłość. W tym roku na nabożeństwie ekumenicznym we Wrocławiu wzajemnie wyznaliśmy swe winy.

Istnieje w dzisiejszej Polsce kilkanaście kolorowych czasopism prosperujących nieźle z plotek z życia gwiazd filmowych. Doświadczeni ludzie wierzących ze złymi księżmi zaowocowały tym, że można żyć także z opisywania rzeczywistych i urojonych skandali i skandalików z życia duchownych. Takie publikacje to właśnie wspomniane czwarte rozwiązanie dla tych, którzy jeszcze niedawno jako duchowni czynili podobnie.

Nie chcemy lekceważyć rozterek, które skłoniły „Jonasza” do odejścia z Kościoła Rzymskokatolickiego i do wydania pierwszej demaskatorskiej książki. Ale jej sukces finansowy skłonił najpierw do wydania drugiej książki, a potem do przekonania, że można to kontynuować przez wydawanie skandalizującego tygodnika „Fakty i mity”. Redaktor sięgnął przy tym do obrony zbrodni, publikując w kolejnych numerach wypowiedzi Grzegorza Piotrowskiego, zabójcy ks. Jerzego Popiełuszki. Największy i na wielu terenach Polski ciągle monopolistyczny kolporter prasy, państwowy „Ruch” zareagował zakazem kolportowania tego tygodnika, czego zresztą z punktu widzenia wolności prasy nie pochwalamy. „Fakty i mity” można teraz kupić u innych kolporterów. Skoro interes idzie źle, trzeba się ratować. To skłoniło pismo do pozorów rzekomego obiektywizmu. Trzeba zaatakować, oprócz Kościoła Rzymskokatolickiego, także inny Kościół.

Tu musimy zmienić temat. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja finansowa księży Kościoła Polskokatolickiego jest dzisiaj gorsza niż w latach 80-tych. Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików korzystało z dochodów dobrze prosperującego przedsiębiorstwa „POLKAT”, którego asami finansowymi były zabezpieczenia antykorozyjne instalacji przemysłowych na budowach nie tylko w Polsce oraz produkcja anten radiowych i telewizyjnych. Dochód wystarczał na pomoc finansową nie tylko dla Kościoła Polskokatolickiego, lecz także dla Polskiej Rady Ekumenicznej. To przeszłość. Nie ma „wielkich budów socjalizmu” w krajach Rady Wzajemnej Pomocy Gos-

podarczej, nie ma też tej Rady. Tyłko naiwnych można oszukać przez wymienianie w artykule w „Faktach i mitych” budów sprzed 20 lat, tak jakby były one prowadzone jeszcze dzisiaj. Pokojowych anten telewizyjnych teraz też nikt nie kupuje.

„POLKAT” działa jak wszystkie firmy w Polsce w trudnych warunkach gospodarki rynkowej. Można wprowadzać w błąd przez przytaczanie publikowanych zgodnie z przepisami bilansów i rachunków strat i zysków Spółki „POLKAT”, której jedynym i wyłącznym właścicielem jest Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Wykazujący zysk to zysk brutto, przed opłaceniem podatku dochodowego od osób prawnych. Pozostała po opodatkowaniu kwota zysku jest dzielona, część na działalność statutową STPK, w tym głównie na pomoc materialną dla duchownych, część na inwestycje, bez których przecież niemożliwa jest dalsza produkcja. Jeżeli kupuje się maszynę za milion złotych, która będzie działać przez 10 lat, to w roku zakupu nie potrąca się z tego zysku, zaś przez następnych 10 lat — po 10% jako amortyzację. Ale ten elementarz ekonomiczny jednak nie jest znany wszystkim. Można obłudnie pytać, dlaczego nie cały zysk „POLKATU” stanowi dotację dla Kościoła Polskokatolickiego.

Takie pytania zadają ci, których celem jest dążenie do osłabienia Stowarzyszenia i Kościoła, do pozbawienia Kościoła środków na działalność w przyszłości.

Decyzja o pozbawieniu „POLKATU” środków na modernizację i inwestycje, to decyzja o likwidacji przedsiębiorstwa. Przez rok, może dwa, może trzy, sytuacja materialna księży uległaby poprawie, ale co potem? Brak możliwości finansowych „POLKATU” spowodowałby trudną decyzję o przekształceniu tygodnika „Rodzina” w miesięcznik.

Nie jest w Kościele tajemnicą, że kilka osób uwiło sobie gniazdko w Fundacji „Samarytanin” i całkowicie, przez kruczki prawne, pozbawiło władze kościelne jakiegokolwiek wglądu w los budynku w Warszawie przy ul. Modlińskiej 205, wybudowanego w dużej części za dotacje zagraniczne z prze-

znaczeniem nadom opieki społecznej, a z którego uczyniono wynajmowany dochodowo obiekt. Dochody tej Fundacji były dość specyficzne. Wbrew temu co twierdzą wrogowie naszego Kościoła, nie otrzymywaliśmy do 1989 r. dotacji państwowych. Nie były one zresztą potrzebne, bo dochody „POLKATU”, jak już była o tym mowa, pokrywały wydatki kościelne. Natomiast jeden raz nowe władze państwowe po 1989 r. okazały się hojne i dały dotację Kościołowi z precyzyjnie określonym celem: Oficjalnie na piśmie, dotacja była przeznaczona na adaptację „Samarytanina” na szkołę, wbrew jego przeznaczeniu. A następnie — chyba nie przypadkiem — budynek „Samarytanina” został wynajęty szkole prywatnej, której dyrektorką była żona urzędnika państwowego, przyznającego tę dotację. Drugim dziwnym dochodem Fundacji była dopłata do czynszu z budynku kościelnego przy ul. Wilczej 31 w Warszawie. Ci sami duchowni, którzy opanowali Fundację zarządzali — do czasu — tamtym budynkiem. Zawarli z wynajmującymi lokale użytkowe 10-letnie umowy, bez prawa wypowiedzenia, za czynszem wynoszącym 5 + 1 dolar miesięcznie za 1 m kw. Ten dodatkowy dolar przeznaczony był dla Fundacji „Samarytanin”. Wbrew kpinom zawartym w pierwszym artykule „Faktów i mitów” taki czynsz był w warunkach centrum Warszawy znacznie zaniżony. W ostatnich dniach renomowana firma Jones Lang LaSalle, ekspert w sprawach nieruchomości w Europie, opublikowała raport, w którym podaje, że obecnie cena wynajmu 1 m kw. powierzchni biurowej w Warszawie wynosi rocznie 378 euro, co w przeliczeniu daje 28,3 dolara USA miesięcznie. Za zaniżony czynsz nie dokonywano remontów w budynku przy ul. Wilczej 31, z jednym wyjątkiem: wyremontowano mieszkania rodziny tych duchownych. Po odebraniu tymże osobom zarządu budynkiem przy ul. Wilczej 31, okazało się, że tylko niezbędny remont centralnego ogrzewania kosztować będzie ponad 2,5 miliarda starych złotych. Ten i inne remonty w tym budynku wykonano ze środków „POLKATU”. Nigdy, mimo ponagłań, władze kościelne nie uzyskały rozliczenia ani zarządu budynkiem przy ul. Wilczej, ani gospodarki Fundacji „Samarytanin”. Na

ponaglenia reagowali i reagują trwającą od kilku lat brutalną akcją poniżania Kościoła Polskokatolickiego i jego władz wybranych przez Ogólnopolski Synod. Władze kościelne wykazywały wieloletnią cierpliwość. Próbę załodzenia podjął powszechnie znany zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii, który należy do Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Uni Utrechckiej. Jednak bardzo szybko przekonał się on, że osoby te mają za nic swój podpis pod ugodą.

Miarka się przebrała. Jeden z tych duchownych został przez Sąd Biskupi ukarany najwyższą możliwą karą — sekularyzacji, skreślenia z listy duchownych opluwanego przez siebie Kościoła.

Orzeczenie Sądu Biskupiego będzie opublikowane.

Mimo ekumenizmu, który w Polsce ciągle jeszcze jest „ekumenizmem na górze”, a nie w miasteczku czy wiosce, duchowni polskokatolicy żyją pod ciągłą presją. Zdarza się, że ktoś załamuje się i odchodzi. Rozumiemy to i współczujemy. Ale na pewno obdarzeni mandatem przez Ogólnopolski Synod Kościoła członkowie Sądu Biskupiego są zahartowani i odporni.

Dlatego nie dali się oni zastraszyć opublikowaniem tuż przed orzeczeniem tego Sądu inspirowanym artykułem w „Faktach i mitach”, w którym niewybredność ataków licytuje się z łgarstwami. O poziomie artykułu niech świadczy pomawianie o brak nawet matury Zwierzchnika Kościoła, wybranego przez Senat Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, złożony z wybitnych teologów wielu wyznań chrześcijańskich, na maksymalnie dopuszczony przez prawo okres dwu kolejnych kadencji na jej Rektora, a po ich upływie, obecnie, na Prorektora do spraw naukowych. Aby poniżyć w oczach czytelników pisma nie tylko słowami Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego, artykuł ozdobiono aż dwoma zdjęciami dokumentującymi „przestępstwo” Biskupa: rozmawiał z Papieżem Janem Pawłem II.

To chyba świadczy o poziomie „Faktów i mitów”.

Drugi artykuł ukazał się w tygodniku „Fakty i mity” nr 24 z dnia 18-24 sierpnia 2000 r.

Zamieszczono w nim sfałszowane — spreparowane na kserokopiarce pismo z pieczęcią bp. Wiesława Skołuckiego, które to pismo wcześniej rozestano do duchownych, do różnych instytucji, a nawet za granicę.

Bp W. Skołucki wystąpił do bp. prof. Wiktora Wysoczańskiego w dniu 18 lipca 2000 r., pismo, pełne oburzenia, oświadczając, że jest to ohydny falsyfikat. Oświadczył to również wobec zebranych na sesji Rady Synodalnej w Warszawie w dniu 17 sierpnia 2000 r., jak również w formie specjalnego oświadczenia.

Władze Kościoła i redakcja „RODZINY” milczały dotychczas, ale ostatnio oszczercy wysyłają artykuły z „Faktów i mitów” do sołtysów wsi, w których są parafie polskokatolickie, w taki sposób, że adresaci nie domyślają się, że artykuł pochodzi ze skandalizującego pisemka.

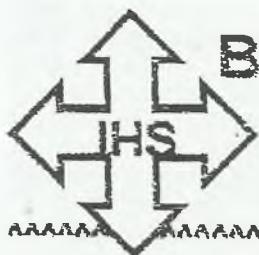
Wysyłają je także do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie oraz do biskupów rzymskokatolickich nie szczędząc na to swych sił oraz pieniędzy, z których nie rozliczyli się przed władzami Kościoła Polskokatolickiego. Stąd w obecnym numerze „RODZINY” umieszczamy obszernie wyjaśnienia.

Słyszemy zapytania, dlaczego Zwierzchnik Kościoła nie wytoczył procesu sądowego redakcji „Faktów i mitów” o zniesławienie. Niestety, proces taki w obecnej sytuacji sądów polskich trwa w pierwszej instancji 5 lat, nie licząc dalszej instancji. Przez te 5 lat oskarżeni redaktorzy pisma mogą wielokrotnie bezkarnie powtarzać wszystkie brednie pod pretekstem „relacjonowania przebiegu postępowania sądowego”. Przekonali się o tym zniesławieni politycy.

W tytule naszego artykułu trawestujemy polskie przysłowie o robieniu widel z igły. Autor artykułu w „Faktach i mitach” w ogrodniku porządkującym grabiami trawnik przed siedzibą Kurii Biskupiej i Zarządu STPK (dla oszczędności mieszczących się teraz w jednym budynku) zobaczył atakującego go napastnika z widłami. W razie procesu sądowego nawet kiepski adwokat udowodni, że dziennikarz mający takie przywidzenia nie podlega odpowiedzialności karnej, gdyż w myśl artykułu 31 Kodeksu Karnego, zakłócenia psychiczne wykluczają odpowiedzialność karną.

Do artykułu dołączamy „Oświadczenie” bp. Wiesława Skołuckiego z dnia 24 sierpnia 2000 r., a także Uchwały Rady Synodalnej z 17 sierpnia 2000 r.

Redakcja „RODZINY”



**BISKUP WIESŁAW SKOŁUCKI**

**ORDYNARIUSZ DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ**

**KOŚCIOŁA PÓLSKOKATOLICKIEGO W R.P.**



KURIA BISKUPIA: 50-123 WROCŁAW, UL. OŁAWSKA 19/3 TEL/FAX: (0-71) 344 19 04

KATEDRA ŚW. M. MAGDALENY, UL. SZEWSKA 10.

REGON: 930773015

NIP: 897-129-43-85

Konto: PKO IV O/Wrocław, nr konta: 10205255-45896-270-1.

Kuria Biskupia NIP: 897-16-01-663

L.dz. 428/2000

Wrocław, dnia 24 sierpnia 2000 r.

TYGODNIK FAKTY I MITY

Pan Roman Kotliński

Redaktor Naczelny

ul. Piotrkowska 94

90-103 ŁÓDŹ

### OŚWIADCZENIE

Jestem zbulwersowany opublikowaniem w Numerze 24 Tygodnika FAKTY I MITY falsyfikatu rzekomo mojego pisma, skierowanego do Zwierzchnika Kościoła bpa Wiktora Wysoczańskiego.

Ponieważ dokonanie fałszerstwa jest przestępstwem, niniejszym oświadczam, iż nieudolność fabrykacji takiego pisma jest tak oczywista, iż dziwię się, że doświadczony dziennikarz tego nie rozpoznał.

1. Wszystkie pisma wysyłane z Kurii Wrocławskiej są podpisywane i opieczetowane, sporządzone na oryginalnych blankietach. Nie wysyła się ksera dokumentów.
2. Nagłówek pisma został wycięty i skserowany z moich pism wysyłanych do końca 1994 roku, podobnie skserowano mój podpis.
3. W nagłówku podany jest mylny numer telefonu.
4. Liczba dziennika podana w falsyfikacie jest prawie 30-krotnie zaniżona.
5. Listy wysyłane były z Krakowa 2, z fikcyjną (nieprawdziwą) pieczętką nagłówkową.
6. Treść falsyfikatu jest tak naiwna, że trudno wyobrazić sobie dziennikarza-profesjonalistę uznającego falsyfikat za autentyk.

Wyrażam również swoją dezaprobatę wobec faktu przyjmowania przez dziennikarza „dokumentu” kserokopii, bez sprawdzenia czy znajduje się pismo autentyczne (oryginalne, podpisane).

Przesyłając swoje oświadczenie na ręce Pana Redaktora Naczelnego, oczekuję zadośćuczynienia tym, którym Pański Tygodnik wyrządził krzywdy moralne, w tym również Kościołowi Polskokatolickiemu.

Nie kierowałbym oświadczenia do TYGODNIKA FAKTY I MITY, gdyby nie zaistniała publikacja falsyfikatu, którego fabrykowanie, rozpowszechnianie i drukowanie jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności.

Niniejsze oświadczenie przekazuję do wiadomości Rady Synodalnej oraz na ręce Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w R.P.



**ORDYNARIUSZ**  
Diecezji Wrocławskiej  
Kościoła Polskokatolickiego  
*W. Skołucki*  
biskup Wiesław Skołucki

# **RADA SYNODALNA**

## **KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W RP**

02-635 Warszawa, ul. Balonowa 7

tel/fax 848-46-17

### **UCHWAŁA**

**Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego w RP  
z dnia 17 sierpnia 2000 r.**

**w sprawie artykułu zamieszczonego w tygodniku „Fakty i Mity”  
nr 18 z dnia 7-13 lipca 2000 r.**

Rada Synodalna stwierdza, że zawarte w artykułach informacje mające na celu obrażanie, poniżanie i szkalowanie Kościoła Polskokatolickiego i jego duchownych, a przede wszystkim Zwierzchnika Kościoła, są nieprawdziwe, stanowią zbiór insynuacji i oszczerstw. Rada Synodalna stoi na stanowisku, że redakcja tygodnika i redaktor Milczarek naruszyli prawo prasowe, drukując materiały fałszywe, bez sprawdzenia informacji.

Rada Synodalna uważa jednak, że wdawanie się w polemikę prasową z tym antyklerykalnym pismem nie przebiegającym w środkach dla zdyskredytowania duchownych wszelkich wyznań i religii, uwłacza godności Kościoła i Jego Zwierzchnika. Stanowisko to nie wyklucza podjęcia kroków prawnych.

Rada Synodalna jest przekonana, że celem tego artykułu jest rozbicie jedności Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i skłócenie między sobą Jego wiernych i duchownych. Rada Synodalna jest przekonana, że materiał prasowy został spreparowany przez osoby wrogie Kościołowi. Osoby te następnie udostępniły redakcji fałszywe informacje, a po opublikowaniu artykułu zajęły się kolportażem tygodnika i jego kserokopii w Kościele. Rada Synodalna z ubolewaniem i z oburzeniem stwierdza, że jest w gronie duchownych Kościoła kilku księży, których celem jest rozbicie Kościoła, Jego upadek i rozgrabienie Jego majątku. Artykuł ten miał na celu wsparcie działań tych księży.

Rada Synodalna stwierdza, że takie działanie potępia i stanowczo mu się sprzeciwia.

Rada Synodalna składa Zwierzchnikowi Kościoła, Księdzu Biskupowi Wiktorowi Wysoczańskiemu, wyrazy solidarności i współczucia w związku z publikacją w artykule kłamstw i oszczerstw kierowanych pod Jego adresem.

*Ks. Stanisław Bosy*

Ks. infułat mgr STANISŁAW BOSY

SEKRETARZ  
RADY SYNODALNEJ

*A. Wysoczański*

Biskup prof. dr hab. WIKTOR WYSOCZAŃSKI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY SYNODALNEJ

**RADA SYNODALNA**  
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO  
02-635 Warszawa, ul. Balonowa 7  
tel. 48-46-17  
PL

# RADA SYNODALNA

## KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W RP

02-635 Warszawa, ul. Balonowa 7

tel/fax 848-46-17

### UCHWAŁA

Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego w RP  
podjęta na sesji w dniu 17 sierpnia 2000 r.,

dotycząca sekularyzacji ks. Jerzego Rybki.

Rada Synodalna, rozpatrując odwołanie ks. Jerzego Rybki od wyroku Sądu Biskupiego stwierdza, że zarzuty wysuwane przez obwinionego nie mają żadnego uzasadnienia.

Rada Synodalna stwierdza też, że Regulamin Sądu Biskupiego z dnia 30 grudnia 1968 r., jest obowiązujący aż do czasu uchwalenia nowego.

Oficjał Sądu Biskupiego, prowadząc rozprawę nie był stronnicy, ponieważ dowody przedstawione przez powoda — Przewodniczącego Rady Synodalnej ks. bpa Wiktora Wysoczańskiego — nie zostały odparte przez obwinionego i tym samym jednoznacznie obarczają winą ks. Jerzego Rybkę.

Wobec powyższego Rada Synodalna zatwierdza wyrok Sądu Biskupiego z dnia 19 lipca 2000 r., uznając jego prawomocność.

Jednocześnie Rada Synodalna, mając na uwadze udzielone uprzednio ostrzeżenie, na podstawie § 15 pkt 7 Prawa Wewnętrzznego Kościoła Polskokatolickiego w RP cofa ks. Jerzemu Rybce jurysdykcję.

Powyzszą uchwałę należy niezwłocznie przesłać Jerzemu Rybce i wszystkim duchowym Kościoła Polskokatolickiego.

*Ks. Stanisław Bosy*

Ks. infułat mgr STANISŁAW BOSY

SEKRETARZ

RADY SYNODALNEJ

*A.W. Wysoczański*

Biskup prof. dr hab. WIKTOR WYSOCZAŃSKI

PRZEWODNICZĄCY

RADY SYNODALNEJ

RADA SYNODALNA

KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

02-635 Warszawa, ul. Balonowa 7

tel. 48-46-17

PL

# Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

Od trzynastu wieków, w dniu 8 września, Kościół zachodni obchodzi uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jest to jedno z najstarszych świąt maryjnych. Na Wschodzie spotykamy to święto już w początkach chrześcijaństwa, podczas gdy na Zachodzie pojawiło się dopiero w VII wieku.

Starożytne przekazy dotyczące narodzenia Najświętszej Dziewicy dotarły do nas za pośrednictwem pism apokryficznych, takich jak: „Ewangelia o narodzeniu Maryi” (autorstwo przypisywano w średniowieczu Hieronimowi) oraz „Ewangelia Pseudo-Mateusza” (powstała prawdopodobnie w VI w.).

Na wstępie pierwszego z wymienionych apokryfów przytacza autor rodowód Maryi. Pisze on bowiem: „Święta i chwalebna zawsze dziewica Maryja pochodziła z królewskiego rodu Dawida. Urodziła się w miasteczku Nazaret (por. Łk 1, 26-27)... Ojciec Jej miał na imię Joachim, matka zaś Anna. Rodzina ojca wywodziła się z Galilei, z miasta Nazaret, ród zaś matki z Betlejem” (Ewang. o narodz. Maryi 1, 1).

Zwraca następnie uwagę na wysokie kwalifikacje moralne rodziców przyszłej Matki Boga-Człowieka. „Życie ich było proste i prawe przed Panem, a pobożne i nienagane przed ludźmi. Albowiem całą majątność swoją dzielili na trzy części: jedną przeznaczali dla świątyni i służby świątynnej, drugą dla przechodniów i biednych, trzecią zaś zachowywali dla siebie i swojej rodziny”. Jednak — jak czytamy nieco dalej — „tak mili Bogu, a dobrzy wobec ludzi, żyli ze sobą około dwadzieścia lat w obyczajnym małżeństwie nie mając dzieci. Ślubowali jednak, że jeśli Bóg da im potomka, to przeznaczą go na służbę Panu. Z tej to przyczyny każdego roku mieli zwyczaj udawać się w czasie świąt do świątyni Pańskiej” (Tamże 1, 3) by wypełnić obowiązek wynikający z prawa Mojżeszowego.

Oto wówczas zdarzyło się Joachimowi coś, co miało również miejsce w życiu Zachariasza (por. Łk 1, 11-14). Bowiem „pewnego dnia, gdy był sam, stanął przed nim w wielkim blasku anioł Pański. Gdy zaś zląkł się na widok anioła, ten uspokoił go mówiąc: „Joachimie, nie bój się, niech nie trwoży cię mój widok. Jestem bowiem aniołem Pana, posłanym przez Niego do ciebie, aby ci zwiastować, że twoja prośba została wysłuchana i że wieść o twoich jałmużnach dotarła przed oblicze Boga” (Tamże 3, 1a). Z podobnymi słowami zwrócił się kiedyś wystanik Pański do setnika Korneliusza (por. Dz 10, 4). Kontynuując zaś swoje wystąpienie, zwiastun Boży mówił dalej: „On (Bóg) bowiem dojrzał twoje zawstyżenie i usłyszał o zniewadze z powodu niepłodności, o którą cię niesłusznie obwiniono. Albowiem Bóg jest mścicielem grzechu, zamyka On czyjeś łono, czyni tak, aby ponownie cudowniej jeszcze je otworzyć, i aby poznano, że to, co się rodzi, nie pochodzi z poządliwości, lecz z daru Bożego” (Tamże 1, 3b).

Anioł Pański mówił dalej, „Również Anna, żona twoja, porodzi ci córkę i nazwiesz ją imieniem Maryja. Będzie ona, jak ślubowaliście, od młodości poświęcona Panu i już w łonie matki zostanie napełniona Duchem Świętym (Podobnie, jak w przypadku Jana Chrzciciela — por. Łk 1, 15). Nie będzie jeść ani pić niczego nieczystego, ani nie będzie przebywać wśród ludu, lecz w świątyni Pańskiej... A po upływie pewnego czasu, jak cudownie sama urodzi się z niepłodnej, jako dziewica, porodzi Najwyższemu Syna, który nazwany będzie Jezu-



Narodziny Najświętszej Maryi Panny (Carlo Carlone 1686)

sem” (por. Łk 1, 31; Mt 1, 21a). „On zgodnie ze znaczeniem imienia, będzie Zbawicielem wszystkich narodów: (Tamże 3, 3). „Albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego” (Mt 1, 21b).

Dowodem prawdziwości przepowiedni anielskiej była dla Zachariasza utrata mowy.

Identyczna wiadomość przekazana równie została Annie. „Następnie ukazał się anioł żonie jego Annie, mówiąc: „Nie bój się Anno i nie sądz, że zjawą jest to, co widzisz. Ja bowiem jestem aniołem, który zaniósł przed oblicze Boga modlitwy i jałmużnę waszą (por. Tb 12, 12-15; Ap 8, 3-4). A teraz zostałem posłany do was, aby zwiastować wam narodzenie córki, która nazwana Maryją, będzie błogosławiona nad wszystkie niewiasty” (Tamże 4, 1a). „Ona zaraz od narodzenia napełniona łaską Pańską, przez trzy lata swego dzieciństwa pozostanie w domu rodzinnym. Następnie zaś oddana na służbę Panu nie opuści świątyni aż osiągnie wiek właściwy, modląc się i poszcząc, dniem i nocą służyć tam będzie Bogu... (Tamże 4, 1b). W podobny sposób służyła Panu w świątyni jerozolimskiej prorokini Anna (por. Łk 2, 37).

Bezpośrednio potem „zgodnie... z poleceniem anioła oboje wyruszyli z miejsc, w których przebywali, udając się do Jerozolimy. A kiedy przyszedli na wyznaczone miejsce, tam spotkali się z sobą. Wtedy uradowani swoim widokiem i uszczęśliwieni obietnicą posiadania potomstwa oddali należną część Panu (por. Łk 1, 52), jako Pocieszycielowi pokornych” (Tamże 5, 1).

Potem wrócili do domu i z radością oczekiwali spełnienia się obietnicy Pańskiej. I poczęła Anna i porodziła córkę. A zgodnie z poleceniem anielskim rodzice nazwali ją imieniem Maryja.

Zachowanie Anny po narodzeniu się upragnionego dziecięcia podobne było do reakcji Zachariasza, w chwili narodzenia Jana Chrzciciela. Bowiem „napełniona Duchem Świętym zawołała: Pan, Bóg zastępów, wspomniął na słowo swoje i nawiedził lud swój (por. Łk 1, 68), świętym swoim nawiedzeniem, aby ukorzyć narody, które przeciwko nam powstały, i nawrócić ku sobie ich serca; wysłuchał prośby nasze i oddalił od nas sztyderstwa nieprzyjaciół naszych (Bowiem) niepłodna stała się matką i sprawiła radość i wesele w Izraelu”. (Ewang. Pseudo-Mat. 5).

# Uroczystości Jubileuszowe Diecezji Wrocławskiej w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Szczecinie

Uroczystości Jubileuszowe obchodów 2000-lecia Chrześcijaństwa Diecezji Wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego odbyły się w parafii polskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Szczecinie.



Wierni podczas uroczystej Sumy Jubileuszowej

Parafia szczecińska godnie do tych uroczystości się przygotowała poprzez prace konserwatorskie świątyni, przez renowację elewacji, malowanie wewnątrz oraz drobne prace remontowe.

Dzień 2 lipca 2000 roku był pogodny, choć cały tydzień padało. Kościół został udekorowany flagami narodowymi oraz dużym, plastycznie wykonanym napisem „2000 lat temu Chrystus narodził się dla mnie, aby umrzeć za mnie” i licznymi kompozycjami kwiatowymi.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się powitaniem księży biskupów i duchowieństwa przez Radę Parafialną, dzieci, młodzież oraz proboszcza — ks. inf. Stanisława Bosego. Przy dźwiękach orkiestry duchowieństwo weszło do świątyni, tłumnie wypełnionej przez wiernych oczekujących na ich przybycie. Przy ołtarzu udekorowanym licznymi kompozycjami z kwiatów ks. infułat Stanisław Bosy powitał gości słowami: „Oto dzień,

który dał nam Pan, Bogu Najwyższemu niech będą dzięki. Celebrując 2000-lecie Narodzenia Syna Bożego, które obchodzimy pod wymownym hasłem, przypadł mi, mojej parafii szczególnie zaszczyt, a zarazem wyróżnienie, aby uroczystość jubileuszowa wrocławskiej diecezji odbyła się w Szczecinie, w tak dostojnej, zabytkowej XII-wiecznej świątyni, poświęconej Świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi. Pragnę przeto bardzo serdecznie powitać drogie i zacnych gości z daleka i z bliska:

— Biskupa Wiesława Skołuckiego — Ordynariusza Diecezji Wrocławskiej,

— Biskupa Zygmunta Koralewskiego — proboszcza i stróża Sanktuarium Matki Bożej Kottowskiej,

— Księdza Infułata Romana Skrzypczaka proboszcza parafii Św. Kazi-

mierza w Poznaniu z grupą pielgrzymów,

— Księdza Probošcza Ryszarda Szykułę — proboszcza parafii w Szprotawie i w Małomicach,

— Księdza Probošcza Adama Bożackiego — proboszcza parafii w Stargardzie Szczecińskim,

— Pastora M. Czajko — zastępcę Prezbitera Naczelnego Kościoła Zielonoświątkowego.

— Witam drogie gości, przedstawiciele miasta Szczecina, witam dzieci, młodzież, Radę Parafialną, drogie wiernych szczecińskiej parafii.

Dziś pragniemy wspólnie modlić się, dziękując Bogu za dar budowania świąta w duchu Ewangelii, miłości i szacunku dla każdego człowieka. Dobrze, żeście do nas przybyli”.

Sumie Jubileuszowej przewodniczył bp Wiesław Skołucki w asyście księży infułatów i proboszczów. Kazanie jubileuszowe wygłosił bp Zygmunt Koralewski, który w ciepłych słowach zachęcił słuchaczy do dziękowania Panu Bogu za dar Syna Bożego, którego Jubileusz 2000-lecia Narodzin obchodzimy, nie słowami, ale czynem modlitwy i poprawy swego życia. W procesji wierni przynieśli jubileuszowe dary. Ks. inf. Stanisław Bosy dziękując za złożone dary powiedział, że dary składane na ołtarzu Pańskim są darami serca, ludzkiej ofiarności i przywiązania do Kościoła oraz Jego arcypasterzy. Kapę jubileuszową przekazał Zwierzchnik Kościoła ks. bp prof. Wiktor Wysoczański.

Ksiądz Infułat bardzo serdecznie podziękował za złożone dary. W czasie Mszy Świętej śpiewał chór oraz solista Opery Poznańskiej p. Jerzy Anioła. Komunii Św. udzielali księży biskupi. Biskup Ordynariusz poświęcił obraz Chrystusa Miłosiernego, który został umieszczony blisko głównego ołtarza, na przy-



gotowanym faratronie. Aktu zawierzenia diecezji parafii szczecińskiej Miłosierdziu Bożemu dokonał ks. inf. Roman Skrzypczak.

Biskup Ordynariusz skierował słowa serdecznego podziękowania ks. infułatowi Stanisławowi Bosemu za zorganizowanie uroczystości jubileuszowych, za poniesiony trud, ogrom pracy oraz za liczny udział wiernych.

W imieniu Rady Ekumenicznej pozdrowienia skierował ks. Mieczysław Czajko, który serdecznie podziękował za zaproszenie i czas wspólnej modlitwy.

Ks. Proboszcz Infułat Stanisław Bosy jeszcze raz podziękował wszystkim za udział w oddaniu Bogu dziękczynienia za Bożego Syna — naszego Zbawiciela i zaprosił na drugą część uroczystości, na Mszę Świętą o godz. 18.00.

Dla przybyłych z daleka gości i pielgrzymów Rada Parafialna i parafianie szczecińscy przygotowali ponad 100 posiłków.

O godz. 15.00 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie rozpoczęto modlitwy za zmarłych. Przy Pomniku Katyńskim przewodniczył bp Zygmunt Koralewski, a pod Krzyżem i Krzyżami różnych wyznań przy miejscu „Sybiraków” modlił się bp Wiesław Skołucki. Uczestnicy modlitw składali wiązanki kwiatów. Ostatnim etapem naszej modlitwy był Pomnik „Tym co nie powrócili z morza”; modlitwie przewodniczył ks. inf. Stanisław Bosy, który złożył duży bukiet róż. Pielgrzymi i parafianie powrócili do kościoła i tu zostali serdecznie pożegnani.

Ostatnim punktem uroczystości była Msza Święta o godz. 18.00, odprawiona przez bpa Z. Koralewskiego, a kazanie wygłosił bp W. Skołucki. Podczas tej liturgii wierni ucałowali Ziemię św. w złotym relikwiarzu, który został poświęcony, a Ziemię ofiarował ks. infułat Roman Kostynowicz z katedry Św. Jakuba w Szczecinie, któremu wyrażamy naszą wdzięczność.

Słowa podziękowania wszystkim uczestnikom tych niepowtarzalnych uroczystości złożył ks. inf. Stanisław Bosy. Błogosławieństwo biskupów zakończyło uroczystości w szczecińskiej parafii.

Ze swej strony pragnę podziękować bardzo serdecznie wszystkim, którzy swoją pracą, ofiarnym groszem, wsparciem wyświadczyli wiele dobra, a tym samym zaświadczyli, że kochają swego duszpasterza, swój Kościół i wszystko to, co ten Kościół stanowi. Niech dobry Bóg wszystkim błogosławi.

**Ks. Stanisław Bosy**



W procesji wierni przynieśli jubileuszowe dary



Sumie Jubileuszowej przewodniczył bp Wiesław Skołucki

Cmentarz Centralny. Wspólne zdjęcie pod Krzyżem Katyńskim



# Z życia naszych parafii

Maj to jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku. W tym czasie odprawiane są piękne nabożeństwa majowe ku czci Matki Bożej oraz odbywają się podniosłe uroczystości Pierwszej Komunii Świętej.

**W dniu 3 maja br., w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zielonej Górze** odbyła się doroczna uroczystość patronalna. Z tej okazji nie mogło zabraknąć uroczystej Mszy św., odprawionej w intencji Kościoła, duszpasterzy i wszystkich wiernych. Od lat modlimy się w tym dniu również za zmarłych, szczególnie za tych, którzy odeszli od nas w minionym roku.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Wacław Gwoździewski z Żar; współkoncelebransami byli: ks. Józef Bryza z Gorzowa Wlkp., ks. Adam Bożacki ze Stargardu Szczecińskiego oraz miejscowy proboszcz ks. Stanisław Stawowczyk. Polską Radę Ekumeniczną reprezentował przewodniczący Oddziału w Zielonej Górze, ks. Włodzimierz Swirydziuk z Kościoła Chryścjan Baptystów. Tegoroczna Msza św. była zarazem wielkim dziękczynieniem Bogu, za dar Wielkiego Jubileuszu 2000; poprzedzona spowiedzią świętą, zaowocowała licznym przystąpieniem wiernych do Stołu Pańskiego. Kaza-



Pierwsza rocznica Komunii Świętej w Żaganiu

nie Jubileuszowe wygłosił ks. Adam Bożacki.

Po Mszy św. odprawiono nabożeństwo majowe, po którym celebrans udzielił zebranybłogosławieństwa. Jak nakazuje zwyczaj i gościnność gospodarza, zaproszeni goście spotkali się jeszcze przy wspólnym posiłku.

**W jedną z niedziel maja, miała miejsce miła uroczystość w Żaganiu.** Otóż czterech chłopców: Adam, Daniel, Darek i Michał,

przystąpiło do I rocznicy Komunii św. Rok temu, w tym samym miesiącu, chłopcy ci po raz pierwszy przystąpili do Stołu Pańskiego. Teraz o rok starsi i dojrzałsi, podczas uroczystej Mszy św. odprawianej przez księdza proboszcza Stanisława Stawowczyka, podziękowali Bogu za dar Eucharystii i odnowili swe przyrzeczenia. Przy współudziale najbliższej rodziny i parafian, zajmując te same miejsca, uczestniczyli w dziękczynnej Ofierze Mszy św. odprawianej w ich intencji i ich rodzin.

Od wielu już lat, z inicjatywy śp. ks. Władysława Puszczyńskiego, Przewodniczącego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej w Zielonej Górze, w tygodniu poprzedzającym Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, organizowane są w Zielonej Górze i okolicach nabożeństwa ekumeniczne. Również w tym roku takie nabożeństwa miały miejsce.

Ks. mgr Stanisław Stawowczyk był organizatorem dwóch nabożeństw w parafii w Zielonej Górze i Żaganiu. Podczas nabożeństw teksty z Pisma Świętego odczytali przedstawiciele różnych Kościołów, a jeden z nich wygłosił Słowo Boże. Wierni różnych wyznań uczestniczą w tych nabożeństwach w poszczególnych Kościołach. Po każdym nabożeństwie, Gospodarz parafii zaprasza wszystkich duchownych biorących udział we wspólnej modlitwie na uroczystą agapę. Wspólny stół i wzajemna

serdeczność scalają wszystkich biorących udział w nabożeństwach.

Błagajmy Boga — nie tylko podczas tygodnia modlitw — o łaskę uwolnie-

nia nas od grzechu podziatu Kościoła Jezusa Chrystusa, aby spełniła się przedśmiertna modlitwa naszego Pana „abyśmy byli jedno”.

(S.S.)

Żagań. Wspólna fotografia przed kościołem



Z Czytelnikami miesięcznika „Rodzina” pragnę podzielić się wrażeniami i przeżyciami, jakich dostarczyły uroczystości jubileuszowe z okazji 2000-lecia chrześcijaństwa, które odbyły się w Szprotawie w kościele parafialnym pw. Zbawiciela Świata. Gospodarzem i głównym organizatorem tych wspaniałych uroczystości był ks. Ryszard Szykuła, proboszcz tutejszej parafii, który od 20 lat duszpasterzuje w Szprotawie.

W uroczystej Sumie Jubileuszowej udział wzięli: ks. bp Wiesław Skołucki z Wrocławia, ks. inf. Stanisław Bosy ze Szczecina i księży z okolicznych parafii: ks. dziekan Wacław Gwoździwski i ks. prob. Józef Deker.

Uroczystości towarzyszyła wspaniała pogoda oraz przepiękny wystrój kościoła i chór połączony z muzykującą młodzieżą ze szkoły muzycznej. Kazanie wygłosił ks. Biskup Ordynariusz, który również udzielił Sakramentu Bierzmowania 22 osobom.

Kościół w Szprotawie jest obiektem zabytkowym, poddany gruntowej konserwacji wewnątrz oraz pracom zewnątrz, który w scenerii zielonych świerków wspaniale się prezentuje.

Pragnę na chwilę powrócić do Gospodarza tej parafii, obchodzącego swoje 20-lecie pracy w Szprotawie, który wyrazy uznania i serdeczności otrzymał od władz miasta, samorządu gminy i miasta oraz od Rady Parafialnej ze Szprotawy i Małomic, na co w pełni Ksiądz Proboszcz zasłużył. Szczecińska parafia przekazała srebrny ornat, by dobrze służył tej parafii.

Dzięki uprzejmości Gospodarza zwiedziłem drugi kościół parafialny w Małomicach, ładnie położony, w scenerii zieleni, z estetycznie wystrzyżoną trawą i



Kościół w Szprotawie jest obiektem zabytkowym  
Bp Wiesław Skołucki udziela Sakramentu Bierzmowania



ze smakiem posadzonymi kwiatami.

Za wielką gościnność i serce, okazane szczecińskiej delegacji życzymy Drogiemu Księdzu Ryszardowi dobrego zdrowia, radości oraz dalszych sukcesów w

pracy duszpasterskiej, bowiem jest proboszczem dwóch świątyn (w Szprotawie i w Małomicach). Na trudy duszpasterskiego posługiwania życzymy „Szczęść Boże”.

Ks. Stanisław Bosy

## KOMUNIKAT

Audycja Ekumeniczna pt. „Złącz Panie razem nas” w „Radiu Zachód” (dawne zielonogórskie) w zakresie 103 MHz, prowadzona jest przez ks. mgr. Stanisława Stawowczyka, proboszcza parafii w Zielonej Górze i Żaganiu,

w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 7.05 — 7.20

# Z życia naszych parafii

Od 63 lat w dzień Matki Bożej Wniebowziętej parafia lubelska składa Bogu dziękczynienie. 15 sierpnia lubelska Wspólnota Kościoła Polskokatolickiego rozpoczęła 64 rok istnienia.

Ta data to szczególny dzień dla parafii, bo już od 15 lat Kapituła wyróżnienia „Serce dla serc” istniejąca przy parafii przyznaje medal dla ludzi i instytucji o gorących sercach.

W uroczystej Mszy świętej celebrowanej przez ks. Andrzeja Gontarka, ks. Ryszarda Walczyńskiego i ks. Leszka Kołodziejczyka, brali udział również: ks. Janusz Kucharski, ks. Jacenty Sołtys, ks. bp Abel — ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej Kościoła Prawosławnego, ks. Andrzej Łoś z Kościoła Prawosławnego, ks. Sławomir Rosiak ze Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, klerycy WSD Kościoła Polskokatolickiego, radni miasta Lublina, wierni, wyróżnieni medalem „Serce dla serc” w latach poprzednich oraz Ci, którzy to wyróżnienie otrzymali właśnie w dzień Matki Bożej Wniebowziętej roku 2000. W tym roku zostały odznaczone takie osoby jak:

## EKUMENIZM I PRACA SPOŁECZNA

### **1. Śp. Ks. Infułat Bogusław Wołyński — Lublin**

Proboszcz Parafii Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego w Lublinie.

Założyciel (od 1986 r.) Wyróżnienia „Serce dla serc” — (**Wyróżnienie pośmiertne**)

### **2. Ks. prof. dr John Pawlikowski (USA)**

Profesor Katolickiego Teologicznego Uniwersytetu w Chicago — USA.

Zbliża narody polski i żydowski, kultywując wspólne wartości i dokonania. W życiu swoim okazuje serce bliźnim idącym różnymi drogami do Boga.

### **3. Ks. dr Władysław Zdunek (Dania)**

Kapłan — koordynator Polskiej Misji Katolickiej w Danii. Poprzez swoje publikacje o tematyce teologicznej, psychologicznej

i pedagogicznej pokazuje młodzieży polonijnej najwyższe wartości Kościoła i Ojczyzny.

## SŁUŻBA DZIECIOM

### **4. Jose Carreras (Hiszpania)**

Światowej sławy tenor.

Od wielu lat daje koncerty charytatywne na całym świecie, a dochód z nich przekazuje na operacje przeszczepu szpiku kostnego.

### **5. Maciej Marczewski (Piaski)**

Od 25 lat pracuje z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną poprzez organizowanie zajęć rehabilitacyjno-sportowych.

### **6. Tadeusz Fijałka (Lublin)**

Organizuje pomoc charytatywną na rzecz potrzebujących, wspiera materialnie Dom Dziecka przy ul. Narutowicza w Lublinie. Organizuje imprezy dla dzieci.

## RATOWANIE ŻYCIA

### **7-8. Ewa Niedbała i Urszula Mikulska (Wasilkowo)**

Narazając własne życie uratowały z płonącego domu inwalidę na wózku.

### **9. Jan Błazikowski (Lublin)**

Od wielu lat pełni funkcję Prezesa Rady Parafialnej przy parafii lubelskiej. Współpracując ze śp. Ks. Bogusławem Wołyńskim, niesie pomoc charytatywną potrzebującym, wspierając głodnych i bezdomnych.

### **10. „Kurier Lubelski” (Lublin)**

Na swych łamach od zawsze przedstawiał losy miasta i regionu poprzez pryzmat życia jego mieszkańców. Od kilkunastu lat relacjonuje działanie Kościoła Polskokatolickiego w Lublinie, a także jego charytatywną działalność.

## ŻYCIE MAŁŻEŃSKIE I RODZINNE

### **11. Halina i Kazimierz Buczkowscy (Łask)**

50 lat wspólnego pożycia małżeńskiego.

## KULTURA I SZTUKA

### **12. Steven Spielberg (USA)**

Światowej sławy reżyser filmowy, twórca m.in. filmu „Lista Schindlera”.

Poprzez pryzmat bohaterów swoich filmów ukazuje bezsens i bestialstwo prowadzonych wojen, dramat dyskryminowanych narodów i tragizm bytu pojedynczych ludzi.

### **13. Prof. dr Michał Mikoś (USA)**

Profesor Uniwersytetu of Wisconsin.

Wykłada literaturę polską na uniwersytecie amerykańskim, a także publikuje książki z zakresu kultury polskiej w języku angielskim.

### **14. mgr Lech Leszczyński (Świdnik)**

Założyciel i kierownik artystyczny Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego.

Od 15 lat przekazuje dzieciom najwyższe wartości wynikające z nauki i pracy, zapoznając je z kulturą narodową.

## ROZSŁAWIANIE IMIENIA POLSKI

### **15. Scholares Minores pro Musica Antiqua (Poniatowa)**

Dziecięcy zespół muzyki dawnej, gromadzi dzieci szczególnie uzdolnione. Zespół ukazuje szerokie spectrum duchowej i materialnej kultury polskiego i europejskiego Renesansu i Baroku.

### **16. Red. Franciszek Malinowski (Lublin)**

Z-ca Redaktora Naczelnego „Forum Polonijnego”, były korespon-

dent PAP w Wiedniu i redaktor Polskiego Radia.

W swych publikacjach szczególnie w „Forum Polonijnym” zamieszcza również publikacje na temat Kościoła Polskokatolickiego i osób wyróżnionych Medalem „Serce dla serc”.

**We wspólnej modlitwie prosiliśmy o dar Bożego błogosławieństwa dla parafii i całego naszego świętego Kościoła, o ludzi wielkich serc, zwracaliśmy się z pokorną modlitwą za duszę śp. ks. inf. Bogusława Wołyńskiego — wieloletniego proboszcza tutejszej parafii.**

Po spowiedzi i poświęceniu ziół oraz powitaniu przez ks. Andrzeja Gontarka, przewodniczący Kapituły Wyróżnienia „Serce dla serc” wręczył wyróżnionym, obecnym na Mszy św., medale i dyplomy. Następnie, od „Chwała na wysokości Bogu”, wszyscy uczestniczyliśmy w liturgii Eucharystycznej.

W czasie Ofiarowania i Komunii św. śpiewał dziecięcy zespół Scholares Minores pro Musica Antiqua z Poniatowej.

Na zakończenie Mszy św. głos zabrali niektórzy z nowo wyróżnionych. Były słowa podziękowań, były życzenia błogosławieństwa dla parafii i całego Polskokatolickiego Kościoła, były też prezenty dla parafii (kapa fioletowa) i do muzeum (książki, płyty i puchar).

XV Wyróżnienie „Serce dla serc” — choć już bez twórcy, śp. ks. inf. Bogusława Wołyńskiego, jednak z pomocą wielu oddanych parafii i Kościołowi osób — miało należytą oprawę. Zostało również dostrzeżone przez prasę, radio i telewizję.

### ***Kronikarz Parafialny***

#### **Foto (od góry):**

**Wypełniona wiernymi świątynia**

**Wyróżniony chór Scholares Minores pro Musica Antiqua — Poniatowa**

**Wyróżnieni w XV edycji „Serca dla serc”**



# Groźne zjawiska przyrodnicze towarzyszą ocieplaniu się klimatu

Jak wykazują badania polskich klimatologów, współczesny klimat w naszym kraju odpowiada z grubsza warunkom panującym na początku tysiąclecia, czyli w czasach pierwszych Piastów. Wtedy też były w Polsce łagodne zimy i ciepłe lata, bez wiosennych i jesiennych przymrozków. Klimat sprzyjał zakładaniu winnic. Od XIV wieku wyraźnie zaczął się psuć. Stał się bardziej surowy. Najgorsze warunki klimatyczne mieliśmy w XVII wieku, za panowania Wazów. Chłodny był także wiek XVIII. Dopiero od połowy XIX wieku zaznaczyła się tendencja do ocieplania i trwa nadal.

— Z tego, że jest i będzie coraz cieplej, ja się nie cieszę — mówi profesor Maciej Sadowski, główny klimatolog kraju. — Mamy do czynienia z efektem cieplarnianym i nikt już tego nie kwestionuje. Ekstremalne zjawiska przyrodnicze, które towarzyszą ociepleniu: susze, powodzie, huragany, trąby powietrzne, gradobicia, lawiny błotne, są ewidentnym tego przykładem. I te groźne zjawiska będą się nasilać.

— Nie jest to bynajmniej ciekawostką pogodową, lecz poważnym ostrzeżeniem przed zjawiskami, które przynoszą ogromne straty gospodarcze i zagrażają życiu obywateli — przestrzega profesor Halina Lorenc z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Przypomnijmy sobie tegoroczny przełom zimy i wiosny — kwiecień. W ciągu 24 godzin temperatura skoczyła od zera do prawie 28 st. C. Z ciepłych palt i butów od razu wskończyliśmy w letnie ubrania i sandały. W Polsce było wtedy cieplej niż w Hiszpanii. Nad Bałtykiem ludzie rozebrali się do kostiumów plażowych. Stare porzekadło: *kwiecień — plecień...*, stało się wtedy nieaktualne. Kwiecień był jednym z trzech najcieplejszych w dwustuleciu, ze średnią temperaturą miesięczną 12,4 stopni w Warszawie, podczas gdy normalnie jest to 6,4 stopni Celsjusza. Taki ciepły kwiecień mieliśmy w 1800 i w 1920 roku — podają eksperci z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Synoptyk Anna Nemeć zaprzecza jednak, jakoby wiosny w tym roku nie było. Wiosna była i trwała przez... pół zimy.

Brakiem deszczu martwili się rolnicy. Susza rozpoczęła się w trzeciej dekadzie kwietnia. W połączeniu z przymrozkami w nocy z drugiego na trzeciego maja, szczególnie w północno-wschodniej części Polski, spowodowała spustoszenia w sadach i uszkodzenie zbóż jarych.

W czerwcu padły rekordy: 22 czerwca — 36,9 st. C w Kole, 36,7 w Słubicach. Takich temperatur meteorolodzy nie notowali od stu lat. Powtórka suszy może wystąpić jesienią. Takie są prognozy.

Najnowszy raport Międzynarodowego Zespołu ds Zmian Klimatu mówi

o wzroście temperatury globalnej średnio o jeden stopień Celsjusza w 2050 roku. Inni klimatolodzy przewidują skok nawet o 2 st. C.

W Polsce temperatura jest wyższa w stosunku do początku XX wieku o 0,6 stopnia.

Tak jest w Warszawie, ale w Krakowie słupek rtęci skoczył o cały stopień. — Mierzmy się w średniej globalnej — ocenia profesor Lorenc.

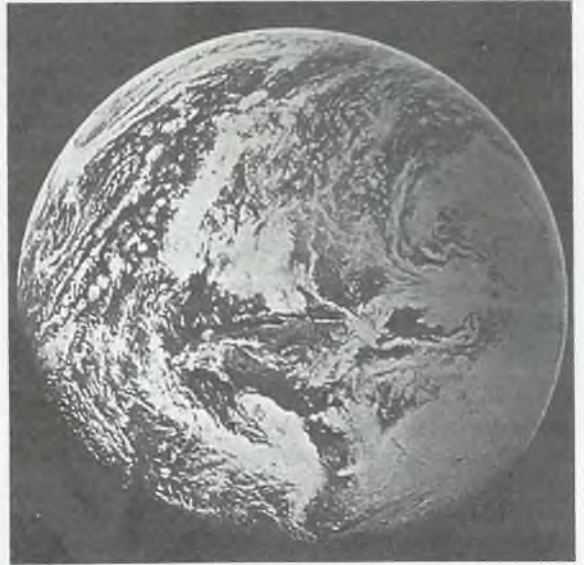
O wysokiej średniej temperaturze całego roku decydują ciepłe zimy. Od 1989 roku wszystkie były ciepłe. Zanikają przejściowe pory roku. Od piętnastu pokoleń nasz organizm jest

ustawiony na cztery pory roku. Dlatego z uśpienia zimowego nie potrafimy łatwo przeskoczyć do prawie 40 stopni. Przywykliśmy, że po lecie mamy długą, złotą jesień. Teraz okazuje się, że jesienny listopad trzeba zaliczyć do zimy.

Medycy odkrywają, że każda raptowna zmiana pogody ma silniejszy wpływ na nasze zdrowie niż dotychczas przypuszczaliśmy. Słabsi ludzie chorują. Cierpiący na niskie ciśnienie doznają zapaści. Skoki temperatur i ciśnienia oraz upały pogarszają stan zdrowia 80 procent chorych z niewydolnością krążenia. Gdy jest gorąco, człowiek traci do półtora litra płynów dziennie.

Co trzeci Polak jest szczególnie wrażliwy na zmiany pór roku. W zależności od wieku, płci, przebytych chorób i od ciśnienia, każdego z nas nagła zmiana pory roku dotyka inaczej. Cierpią alergicy. Pyłki brzoź „zaatakowały” znacznie wcześniej w tym roku. W kwietniu zakwitły jesiony, klony, wiać i leszczyna. Nie wszyscy zdążyli przyjąć na czas leki przeciwcuczuliowe. Coraz częściej lekarze obserwują ostrą astmę pyłkową u osób, u których uczulenie dotychczas objawiało się tylko katarrem siennym i zapaleniem spojówek. — Ich dolegliwości trwają nie przez dwa miesiące w roku, jak było dotychczas, ale przez cztery — twierdzi profesor Edward Zawisza, specjalista w dziedzinie alergologii.

Wyższe temperatury stwarzają idealne warunki dla rozwoju owadów. Komary, które miały wylęgnąć się w lipcu, najbardziej kęsały nas w maju. W ostatnim dziesięcioleciu zwiększyła się liczba kleszczy w Polsce.



Mogą one roznosić boreliozę i kleszczowe zapalenie mózgu.

Grozić nam mogą wkrótce choroby tropikalne. Najszybciej może rozwinąć się malaria za sprawą komara widliszka, który ją roznosi, a w naszym, coraz cieplejszym, klimacie czuje się teraz w swoim żywiole.

Naukowcy przewidują pojawienie się nowych gatunków chwastów i grzybów — szkodników roślin uprawnych. Trzeba będzie nauczyć się je zwalczać. Nie wszystkie rośliny zaadaptują się do nowych warunków klimatycznych. Stresu klimatycznego — wzrostu temperatury i braku wody — nie wytrzymają ziemniaki, które są podstawą jedzenia w naszym kraju nie tylko dla ludzi, ale i bydła. Może zastąpimy je soją albo kukurydzą? Zmieni się nasza dieta, oparta na mięsie. Na wyprodukowanie kilograma białej krowy potrzeba 24 tysiące litrów wody. Może będziemy zmuszeni zostać jaroszami?

— Społeczeństwo tak łatwo nie zaakceptuje zmiany diety — przewiduje profesor Wiktor Bogdan Szostak z Instytutu Żywności i Żywienia.

Wyższa temperatura oznacza wysokie parowanie, a więc brak wody. W rejonie Kielecczyzny, gdzie od lat następuje przesuszenie gleby, prawdopodobnie pojawi się step. Wyniki badań naukowców holenderskich wskazują, że Polska od południa, mniej więcej po linię Kalisza, będzie objęta procesem pustynnienia. Z południowych obszarów kraju czerpiemy dziś wodę. Co będzie, jeśli jej zabraknie?

Ocieplenie spowoduje także przesunięcie zasięgu granicy lasów iglastych. Sosny i świerki zostaną wyparte z południowej części kraju

przez gatunki liściaste. Z powodu tegorocznej suszy padają świerki. Ich system korzeniowy jest płaski, nie sięga wód gruntowych.

Niepokojące rzeczy dzieją się w Bałtyku. — Pod koniec przyszłego stulecia możemy spodziewać się wzrostu jego poziomu o pół metra — ostrzegali w 1992 roku profesor Stefan Kozłowski, ówczesny minister ochrony środowiska, który w imieniu polskiego rządu podpisał w Rio de Janeiro Konwencję o zmianach klimatu.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat morze podniosło się o dziesięć centymetrów. Jeśli ta tendencja się utrzyma, a nie zostaną podjęte działania zapobiegawcze, to Szczecin, znaczna część Pomorza oraz Żuławy, największa polska depresja, zostaną zalane wodą. Hel podzieli się na wyspy, a jeziora w pasie nadmorskim zamienią się w zasolone bagna.

Należy spodziewać się silniejszych wiatrów, coraz częstszych sztormów oraz sztormowych spiężeń wody.

Z Raportu Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu wynika, że struktura opadów w Europie zmieni się. Już się zmienia, w kierunku opadów burzowych. Ale wody nie będzie więcej. Ta, która spadnie na ziemię, z gospodarczego punktu widzenia będzie mało przydatna. Zamiast wsiąkać w grunt, bezużytecznie spłynie rzekami do morza.

Efekt cieplarniany będzie narastał. Coraz częściej mieszkańcy Europy — i nie tylko oni — będą się czuli niczym w szklarni: promienie słoneczne docierają do Ziemi, ale ciepło nie może się wydostać na zewnątrz. Gazy cieplarniane działają niczym dach szklarni. Dwutlenek węgla jest przezroczysty dla wiązanych promieni słonecznych. Dochodzą one do Ziemi bez przeszkód. Ale ciepłe promieniowanie nagrzanej Ziemi, czyli fale podczerwone, grzęzną w dwutlenku, nie mogą uciec w przestrzeń pozaziemską. Robi się coraz cieplej.

Przed laty dwutlenek węgla skutecznie pochłaniały lasy, ale lasów jest coraz mniej. Od początku dziewiętnastego wieku koncentracja dwutlenku węgla w atmosferze zwiększyła się o jedną czwartą. Przed końcem dwudziestego pierwszego wieku może dojść do podwojenia się jego stężenia od czasów sprzed rewolucji przemysłowej. Rośnie też ilość metanu, drugiego z podstawowych gazów cieplarnianych. Szklarnia wokół planety staje się coraz bardziej hermetyczna.

Podwojenie koncentracji CO<sub>2</sub> spowoduje wzrost globalnej temperatury o 1,7 — 2,3 stopni Celsjusza. Niektórzy klimatolodzy prognozują, że nawet więcej.

Przewidywane zmiany temperatury w ciągu następnego wieku wydają się pozornie niewielkie. Badacze klimatu

jednak przypominają, że okres Małej Epoki Lodowej, kiedy to w Europie zamarzały morza wewnętrzne (np. Bałtyk i wielkie rzeki), był chłodniejszy średnio o 1 stopień od klimatu dzisiejszego. Wzrost temperatury o dwa stopnie w stosunku do tego, co mamy obecnie, doprowadziłby do warunków, jakie nie istniały od dziesięciu tysięcy lat, to jest w czasie całego okresu rozwoju współczesnej cywilizacji, zaś przyrost temperatury o pięć stopni Celsjusza — jest to skrajna wartość — spowodowałaby sytuację, jakiej nie było na Ziemi w ciągu ostatnich trzech milionów lat. W trakcie poprzedniego tak ciepłego okresu na półkuli północnej nie było lodów polarnych, poziom oceanów był wyższy od obecnego o 75 metrów, a strefa podzwrotnikowa obejmowała tereny obecnej Kanady i Europy.

Wzrost temperatury będzie różny w różnych częściach globu. Największy spodziewany jest w strefach polarnych obydwu półkul, najmniejszy w strefie podzwrotnikowej. Reakcja na ocieplenie lodolodu w Grenlandii — bo on pierwszy zostanie narażony na topnienie — będzie dosyć długa, rozłożona w czasie na 200-300 lat. Ale nawet jeśli nastąpi oziębienie, masy lodu będą nadal topnieć. Lód zachodniej Antarktydy jest znacznie mniej stabilny niż we wschodniej jej części, gdzie spoczywa najstarszy lód świata, sprzed dwunastu milionów lat.

— Jeśli cały lód zachodniej Antarktydy spłynąłby do oceanu, poziom wody podniósłby się o pięć metrów — podaje David Vaughan z British Antarctic Survey. — Ale nie potrzeba kompletnego roztopienia, aby doszło do wielkiego potopu.

Stopienie tylko jednej dziesiątej lodu oznaczałoby ogólne podniesienie poziomu oceanów o metr. Zatonieniu ulegną niezliczone wyspy, miasta na wybrzeżach oraz atole morskie i oceaniczne.

Także polskie badania lodowców potwierdzają teorię o ociepleniu się klimatu. Dr Piotr Głowacki z Zakładu Badań Polarnych Instytutu Geofizyki PAN twierdzi, że prowadzone od ponad sześćdziesięciu lat polskie badania glaciologiczne na Spitsbergenie ujawniają szybkie kurczenie się lodowców. Niektóre z nich cofnęły się w tym czasie o kilka kilometrów.

Kurczą się lodowce górskie. W dolinie Rodanu w ciągu ostatniego stulecia lodowiec cofnął się o kilkaset metrów.

Holandia prawdopodobnie zbuduje wał ochronny odpowiedniej wysokości, ale na pewno nie zrobi tego Bangladesz czy inne biedne państwa.

Na terenach, którym grozi zalanie, przy przewidywanym podniesieniu się poziomu mórz tylko o pół metra, żyją

dwa miliardy ludzi. Nie będą czekać na wielką wodę, będą emigrować.

— 25 milionów „uchodźców ekologicznych” cztery lata temu to dopiero początek nowego zjawiska socjologicznego — twierdzi profesor Norman Myers z uniwersytetu w Oksfordzie, pracujący nad projektem ekologicznej migracji w waszyngtońskim instytucie klimatycznym.

Profesor Myers podkreśla związek pomiędzy uchodźcami ekologicznymi a ekonomicznymi. To właśnie zły stan środowiska coraz silniej wpływa na ubożenie wielu regionów, brak środków finansowych zaś ogranicza możliwości naprawy zdegradowanego środowiska. Jedynym ratunkiem dla olbrzymich rzesz ludzi jest właśnie migracja.

Kłęski żywiołowe towarzyszyły człowiekowi zawsze. Teraz jednak zdarzają się coraz częściej i kosztują świat coraz więcej — mówi dr Gerhard Berz, meteorolog, szef grupy badawczej Munich Re, największego towarzystwa reasekuracyjnego.

Rośnie liczba ludności w miastach, coraz bogatsza i bardziej rozbudowana była infrastruktura, aglomeracje stają się coraz większe i często lokalizowane są w strefach wysokiego ryzyka, rozwija się przemysł. To wszystko sprawia, że koszty powodowane przez żywioły będą w przyszłości rosły.

Rok 1998 był czarnym rokiem. Śmierć w wyniku katastrof przyrodniczych poniosło ponad pięćdziesiąt tysięcy ludzi. W 1999 roku — 34 tysiące.

W sierpniu tego roku powódź zalała tereny na rosyjskim Dalekim Wschodzie. W Gruzji panowała największa od 36 lat susza. W stolicy Armenii, Erewanie, termometry wskazywały tego lata 43 stopnie. Takich upałów nie notowano tam od dziesięcioleci. Płonęły lasy w Hiszpanii i na wyspie La Palma w archipelagu Wysp Kanaryjskich. W Stanach Zjednoczonych ogień pochłonął 1,4 miliona hektarów lasu. W Kalifornii i w Nowym Meksyku była susza. W wielu miejscach ogień wywoływały uderzenia piorunów. W Brazylii w powodziach i lawinach błotnych zginęli ludzie. Władze Bombaju, piętnastomilionowej metropolii, walczyły z plagą szczurów, które roznoszą choroby...

Zwiększenie koncentracji w atmosferze gazów szklarniowych oddziaływać będzie na klimat we wszystkich zakątkach naszej planety. Naukowcy coraz głośniejszą mówią o tym, że ekologiczna dewastacja Ziemi jest już nie do odwrócenia. Ludzie sami sobie zmajstrowali bombę ekologiczną.

**(Opr. na podstawie Magazynu „Rzeczpospolita” nr 34/215 z 25 sierpnia br.)**

**rodzina**

**MIESIĘCZNIK KATOLICKI**

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 półrocze — 12 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 143/2000.

# Niech Duch Święty umocni je swoimi darami!

Te słowa popłynęły z ust Księdza Biskupa Zygmunta Koralewskiego do Wszechmogącego Boga w dniu 11 czerwca br. z Katedry w Kottowie. Skupione twarze dorosłych, przejęte dzieci i młodzież były odpowiedzią na biskupią modlitwę. Bo oto za chwilę kolejna w Kottowie grupa dzieci, młodzieży i dorosłych zostanie pasowana na Rycerzy Chrystusa.

Rok Jubileuszowy jest niezwykle bogaty w wydarzenia w parafii kottowskiej. Wszystkim uroczystościom nadano z tytułu 2000 rocznicy Narodzin Pana Jezusa szczególnie wydzwięk oraz oprawę liturgiczną, aby uczestniczącym w nich ludziom głęboko zapadły one w serca.

**21 maja liczna grupa dzieci przystąpiła do Pierwszej Komunii św., a dziś prawie 60-cio osobowa grupa parafian przyjmuje Sakrament Bierzmowania.**

Po procesjonalnym wejściu do świątyni w Kottowie, wypełnionej po brzegi rodzinami i przyjaciółmi bierzmowanych, rozpoczęła się uroczysta liturgia. Kandydaci do bierzmowania zajęli centralne miejsce w świątyni. Po Ewangelii, ksiądz Mikołaj Skłodowski przedstawił Biskupowi kandydatów do bierzmowania. Biskup zwrócił się do przystępujących z zapytaniem, czego oczekują od Boga w tym sakramencie. Zebrani odpowiedzieli, że pragną umocnienia do mężnego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad.

Po homilii, w której Ksiądz Biskup Koralewski mówił o godności Dzieci Bożych i łaskach jakie spływają na człowieka w wyniku przyjętego Sakramentu Bierzmowania oraz czego oczekuje Kościół od bierzmowanych, nastąpiło odnowienie przysięg Chrztu św. Następnie całą świątynię wypełnił gromki śpiew hymnu do Ducha Świętego, którą zaintonował chór kottowski, a podjęli wszyscy zebrani.

Pozakończeniu śpiewu nastąpił moment bierzmowania. Biskup wraz z asystą podchodził do każdego bierzmowanego i wypowiadając słowa przewidziane ceremoniałem „znacę cię znakiem Krzyża i umacniam Krzyżem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, dokonywał aktu pasowania na Rycerza Chrystusa. Amen—wypowiedane przez przejętego bierzmowanego nie zawsze było dobrze słyszalne, bo wzruszenie nie pozwalało na właściwe wydobyć głosu. Oby wytrwali w wiernej służbie Bogu i Kościołowi.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego w parafii w Kottowie w Roku Jubileuszowym na dłu-

go pozostanie w pamięci wszystkich parafian. Podczas całej uroczystości słychać było tematycznie dobrane śpiewy wykonane przez chór i orkiestrę pod dyrekcją pana organisty Antoniego Orłowskiego.

(Kronikarz)

